

KS. JACEK MARCINIEC

KOSMICZNA KENOZA BOGA

Bóg jest Tajemnicą. Ta prawda nie może prowadzić do intelektualnej dezercji, przeciwnie – powinna prowokować wysiłek poznawczy, który przybliży nas do Niepojętego. „Pierwszoplanowym zadaniem teologii staje się (...) zrozumienie **kenozy Boga**, która jest naprawdę wielką tajemnicą dla naszego rozumu, gdyż nie potrafi on pojąć, że cierpienie i śmierć mogą wyrażać miłość, która składa siebie w darze, niczego nie żądając w zamian. (...) W związku z tym wylaniają się dziś pewne problemy, częściowo tylko nowe, których poprawnego rozwiązania nie będzie można znaleźć bez udziału filozofii”¹. Wezwanie Jana Pawła II znalazło odzwierciedlenie w twórczości abpa Józefa Życińskiego, promotora interdyscyplinarnego dialogu i harmonijnego współdziałania świata nauki i wiary. Temat kenozы Boga powraca szczególnie w publikacjach, które powstały w ostatniej dekadzie życia autora „Medytacji sokratejskich”².

Zagadnienie ukrytej obecności Boga w stworzonym świecie należy do kwestii o fundamentalnym znaczeniu dla ludzkiej kultury. Może dlatego zanegowanie tezy o istnieniu Stwórcy lub próby tzw. „naukowego udowodnienia” Jego obecności, lekceważące boską kenozę, w konsekwencji prowadzą do fundamentalizmów. Pierwszy z nich eliminuje Boga w imię badań przyrodniczych, drugi manipuluje argumentami naukowymi w imię obrony wiary. „Dramat naszego pokolenia przejawia się w tym, że zatraciliśmy tę umiejętność patrzenia na świat, w której Bóg jawił się jako bliska istota, ukryta w głębi otaczającego nas świata”³. Usunięcie Boga z obrazu świata nie oznacza tylko pomniejszenia zbioru bytów o jeden element. Znika podstawa racjonalności świata. W metafizyce uznającej Boga za byt urojony „wszechświat nie ma dla nas żadnego przesłania”⁴. Alternatywą wobec koncepcji materializmu onto-

¹ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 93.

² Samo wyrażenie występuje niejednokrotnie jako tytuł poszczególnych rozdziałów lub paragrafów, np.: *Kulturowa kenoza Boga* (Bóg postmodernistów. Wielkie pytania filozofii we współczesnej krytyce moderny. Lublin 2001), *Kosmos i kenoza immanentnego Boga* (Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego. Lublin 2002), *Kenoza i emergencja* (Wszechświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody. Lublin 2009).

³ J. Życiński, Szukać, wątpić, uwierzyć, [w:] M. Heller, J. Życiński (red.), *Nieuniknione pytania*. Tarnów 1992, s. 19.

⁴ D. Dennett, Interview, [w:] J. Brockman, *The Third Culture*. Cyt. za J. Życiński, *Bóg i stworzenie. Zarys teorii ewolucji*. Lublin 2011, s. 40.

logicznego nie może być jedynie pryncypialna apologetyka, podejrzliwie traktująca osiągnięcia współczesnych nauk przyrodniczych i absolutyzująca powierzchowną interpretację Biblii. Fundamentalizm religijny dąży do „udowodnienia” Boga, ale brak właściwej metodologii obniża wiarygodność postulowanych tez⁵.

W niniejszym opracowaniu ukazany zostanie najpierw biblijny aspekt kenozy, znajdujący swe uzupełnienie w metaforze Księgi Natury. Omówienie metanaukowego kontekstu współczesnego sporu między naturalizmem ontologicznym a kreacjonizmem naukowym przyczyni się do zrozumienia, dlaczego oba te stanowiska nie podejmują tematu kenozy w sposób spójny z Tradycją Kościoła. Abp J. Życiński ujmuje natomiast to zagadnienie w perspektywie immanentnego Bożego Logosu, w której teizm łączy się harmonijnie z ewolucyjną wizją świata. Teza o kosmicznej kenozie Stwórcy stanowi doniosłą poznawczo interpretację obecności Chrystusa w naszej kulturze. Można uznać proponowaną koncepcję za dojrzałą próbę „*przetłumaczenia skarbu ukrytego w wierze*” na słowa i sposób myślenia naszych czasów⁶. W obliczu rozwoju nauk przyrodniczych i przemian kulturowych pilnym zadaniem pozostaje poszukiwanie takich form wyrazu dla chrześcijańskiego orędzia, aby w zlaicyzowanym świecie było ono wciąż aktualnym przesłaniem, pełnym sensu i nadziei.

Kenoza w *Liber Verbi* i *Liber Mundi*

Termin „kenoza” (gr. „*kenosis*”: wyniszczenie, ogołocenie, uniznienie, odarcie) w kontekście biblijnym i teologicznym odnosi się, przede wszystkim, do Wcielonego Syna Bożego, który dobrowolnie przyjął ograniczenia związane z ludzką naturą i w ten sposób, niejako, ukrył swoją boską godność, co szczególnie było widoczne w upokarzającej śmierci krzyżowej. Najbardziej znanym fragmentem Pisma Świętego, który głosi samouniżenie Chrystusa, jest hymn o kenozie, włączony do Listu do Filipian⁷. Jezus, będąc równy w bóstwie swojemu Ojcu, „ogółcił samego siebie”

⁵ Jan Paweł II przestrzegał przed uproszczeniami i zniekształceniami w ramach dialogu nauka-wiara: „*Chrześcijanie będą niechybnie przyswajając sobie panujące poglądy na świat, a te są dziś głęboko kształtowane przez naukę. Jedyne pytanie brzmi, czy uczynią to w sposób krytyczny czy też zupełnie bezrefleksyjny, z wyczuciem głębi i niuansów czy powierzchownie, poniżając Ewangelię i przynosząc nam wstyd wobec historii. Naukowcy, jak wszyscy ludzie, będą podejmować decyzje dotyczące tego, co ostatecznie nadaje sens i wartość ich życiu i pracy. Mogą oni robić to dobrze lub źle, z refleksyjną głębią, jaką może im pomóc osiągnąć mądrość teologiczna, lub z nierozważnym absolutyzowaniem osiągniętych wyników, poza rozsądne i przysługujące im granice*”. Posłanie Jego Świątobliwości Jana Pawła II do Ojca George’a Coyne’a, Dyrektora Obserwatorium Watykańskiego, [w:] *Refleksje na rozdrożu. Wybór tekstów z pogranicza wiedzy i wiary*. Tarnów 2000, s. 248.

⁶ Por. Benedykt XVI, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*. Tłum. P. Napiwodzki, Kraków 2011, s. 75.

⁷ „*On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca* (Flp 2, 6-11).

(gr. „*ekenosen*”) z chwały, która Mu przysługuje i stał się solidarny z ludźmi w ich „niemocy”. Tajemnica kenozy obejmuje nie tylko Wcielenie i Paschę, ale i całe ziemskie życie Nauczyciela z Nazaretu. „*Gdyby Jezus wybrał inny sposób spełnienia swej misji, gdyby zrezygnował z kenozy, ukrywającej Jego boskie cechy, prawdopodobnie zakres Jego oddziaływania byłby znacznie większy. [...] Kenoza cierpienia Golgoty i kenoza maksymalnie prostych środków oddziaływania zdają się stanowić w Chrystusowym przekazie ważną cechę, której doniosłości nie potrafimy jeszcze obecnie w pełni zrozumieć*”⁸.

W ujęciu kenozy proponowanym przez abpa J. Życińskiego akcent nie jest położony na wyniszczenie Boga, lecz na Jego subtelne ukrycie. Sekret mesjański miał chronić uczniów Chrystusa przed logiką triumfalizmu i sukcesu. „*Gdyby Chrystus chciał założyć Kościół pragmatyków, idealne ku temu warunki zaistniały zaraz na początku Jego misji, podczas pierwszej pokusy na pustyni, zawierającej propozycję przemiany kamieni w chleb. Odrzucając ją, Chrystus odpowiada: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,3-4). Dominacja słowa nad chlebem to uznanie prymatu sensu, który na pewnym etapie rozwoju przyrody okazuje się ważniejszy nawet od biologicznej troski o chleb podtrzymujący życie*”⁹.

W teologii prawosławnej akt stwórczy nazwano pierwszą kenozą, ponieważ Bóg – w stosunku do którego nie ma żadnego „poza” – dopuszcza pojawienie się rzeczywistości całkowicie odmiennej niż On, jakby „wycofuje się”, robi dla niej miejsce¹⁰. W tekstach Starego Testamentu odnajdujemy Boga, który nie narzuca swej obecności, nie olśniewa przygniatającą koniecznością afirmacji Jego istnienia. „*Prawdziwie Ty jesteś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco!*” (Iz 45,15). Bóg, który objawia się Izraelowi, strzeże jednocześnie swojej Tajemnicy. Nie spełnia prośby Mojżesza, który chciał oglądać chwałę Jahwe. „*Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu. [...] Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały, położę dłoń moją na tobie, aż przejdę. A gdy cofnę dłoń, ujrzysz Mnie z tyłu, lecz oblicza Mojego nie ukazę tobie*” (Wj 32, 22-23).

Podstawową zasadą teologiczną hermeneutyki biblijnej jest jedność Pisma Świętego. „*Bóg, sprawca natchnienia i autor ksiąg obydwu Testamentów, mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie*”¹¹. Tę samą odpowiedniość można dostrzec między Biblią a światem stworzonym, który już od czasów patrystycznych był określany mianem Księgi Natury. Odkrywanie prawdy o Bogu wymaga komplementarnego studium: badań przyrodniczych i egzegezy Pisma¹². W szczególny sposób metaforę Księgi Przyrody rozwinął

⁸ J. Życiński, *Bóg i ewolucja...*, s. 150.

⁹ J. Życiński, *Wszechświat emergentny...*, s. 129.

¹⁰ O. Clément, *Boski kosmos. Wybrane zagadnienia z kosmologii*. Tłum. P. Mikulska, Kraków 2010, s. 12.

¹¹ Konstytucja o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 16.

¹² „*My mówimy, że Boga powinno się najpierw poznać z natury, więc z doktryny należy Go pozna-*

hiszpański teolog Rajmund Sabundus (de Sebeunde) w dziele „Liber naturae sive creaturarum” z 1436 r. „Istnieją dwie Księgi dane nam przez Boga: Księga Stworzeń, czyli Przyrody, oraz Księga Pisma Świętego. Pierwsza z nich została człowiekowi dana na początku, kiedy zostało uczynione całe królestwo stworzeń, jako że każde stworzenie nie jest niczym innym niżeli pismem pochodzącym z ręki Boga. [...] Druga Księga Pisma została człowiekowi dana później, gdy nie wystarczała pierwsza, bowiem człowiek skutkiem swej ślepoty nie wiedział już, jak ją czytać”¹³.

Chrześcijańska synteza integrująca wysiłek intelektualny poznawania przyrody z otwarciem na biblijne natchnienie wynikała również ze słów Księgi Mądrości: „Ty wszystko urządziłeś według miary i liczby, i wagi!” (Mdr 11, 20). „W przyjętej perspektywie mierzone parametry fizyczne stanowiły coś więcej niż matematyzowaną grę nietrwałych cieni. Stawały się one przejawem obecności Bożego Logosu”¹⁴. Księga Przyrody jest dla chrześcijanina zarówno formą kenozy, jak i teofanii Stwórcy, a poznawanie jej racjonalnej struktury i podziwianie naturalnego piękna przybliża do Prawdy. W adhortacji apostoelskiej „Verbum Domini” Benedykt XVI podkreślił, że stworzenie i dzieje zbawienia w wyjątkowy sposób jednoczą się w Chrystusie. „Posługując się metaforą, możemy przyrównać kosmos do księgi – mówił o tym również sam Galileusz – uznając go za dzieło Autora, który wyraża siebie za pośrednictwem symfonii stworzenia. W symfonii tej w pewnym momencie pojawia się motyw solowy, jak powiedzielibyśmy używając słownictwa muzycznego, czyli motyw powierzony pojedynczemu instrumentowi bądź głosowi, który jest tak ważny, że nadaje sens całemu dziełu. Tym motywem jest Jezus (...). Syn Człowieczy łączy w sobie niebo i ziemię, stworzenie i Stwórcę, ciało i Ducha. Jest centrum kosmosu i historii, ponieważ w Nim łączą się, zachowując jednak odrębność, Autor i Jego dzieło”¹⁵.

Zunifikowany obraz świata, w którym harmonijnie łączy się odczytywanie Księgi Słowa i Księgi Natury, nie jest synkretyzmem filozoficzno-religijno-przyrodniczym. Perspektywa metanaukowej syntezy wynika z przekonania o jedności prawdy i nie przekreśla autonomii poznawczej poszczególnych dyscyplin naukowych. Przesłanie odkrywane w różnych dziedzinach wiedzy nie może sobie przeczyć, gdyż pochodzi od tego samego Autora – Boga Stwórcy. Metodologia wykluczająca wprowadzanie tłumaczeń pozafizykalnych do badania Księgi Natury oraz postulująca unifikację rezultatów analizy przyrodniczej i teologicznej na poziomie metanaukowym to, przede wszystkim, zasługa Galileusza i Newtona, prekursorów rewolucji naukowej w XVII

wać na nowo; z natury poznajemy poprzez dzieła stworzenia, natomiast z doktryny poprzez głoszenie” Tertulian, *Adversus Marcionem*. Cyt. za Galileo Galilei, List do Wielkiej Księżnej Krystyny Lotaryńskiej, tłum. A. Adamski [w:] Galileo Galilei, *Listy kopernikańskie*. Tarnów 2006, s. 63-64. „Z jednej strony odkrywamy, że Słowo ukrywa się tajemniczo w wewnętrznych logoi rzeczy stworzonych (...) jak w literach, z drugiej – że zechciało wyrazić się w literach, w sylabach i w dźwiękach Pisma”. Maksym Wyznawca, *Ambigua*. Cyt. za O. Clément, *Boski kosmos...*, s. 7.

¹³ R. Sabundus, *Liber naturae sive creaturarum*. Cyt. za J. Życiński, *Inspiracje chrześcijańskie w powstaniu nauki nowożytnej*. Lublin 2000, s. 23.

¹⁴ J. Życiński, *Inspiracje...*, s. 24.

¹⁵ Benedykt XVI, *Verbum Domini*, nr 21.

wieku¹⁶. Autor „Principia Mathematica” nie propagował deizmu, który później stał się religią racjonalistów Oświecenia. Miał świadomość, że takie stanowisko zniekształca prawdę o Bogu ukrytym w świecie przyrody. „*Pomysł, że świat jest wielką maszyną, której działania Bóg nie kontroluje, tak jak zegar chodzi bez pomocy zegarmistrza, jest pomysłem wyrażającym materializm i fatum, i zmierza w rzeczywistości (pod pozorem umieszczania Boga na piedestale nadziemskiej inteligencji) do wykluczenia ze świata Opatrzności i Bożych rządów*”¹⁷.

Zderzenie fundamentalizmów

Galileusz, który w wymierny sposób przyczynił się do kształtowania nowożytnej metody badań naukowych, daleki był od traktowania przyrody jako układu ontologicznie zamkniętego, czyli eliminującego istnienie jakichkolwiek obiektów niedostępnych empirycznemu studium. Jednak zwolennicy pozytywistycznego redukcjonizmu przekroczyli Rubikon oddzielający naturalizm metodologiczny od ontologicznego. Nie tylko określali to, co jest dostępne naukowemu poznaniu, ale wskazywali również, jakim bytom przysługuje obiektywne istnienie. Transcendencja została zanegowana. „*Gdzie Pan chce znaleźć w tym wszystkim miejsce dla Boga?*” - spytał Napoleon markiza Laplace’a, kiedy ten wyłożył mu swą mechanikę nieba. „*Ekscelencjo, nie potrzebuję tej hipotezy*” – brzmiała odpowiedź¹⁸.

Opublikowane w 1859 r. dzieło Karola Darwina „O powstaniu gatunków” ukazywało biologiczny mechanizm ewolucji. Wkrótce jednak zwolennicy tezy o konflikcie między nauką a religią nadali jego teorii charakter światopoglądu, w którym metafizyka zastąpiła metodologię – teoria ewolucji stała się ewolucjonizmem. Wielu przyrodników przekraczało granice metody naukowej i składało materialistyczne „wyznanie wiary”. W 1959 r. w laudacji z racji 100-lecia powstania sławnego dzieła Darwina biolog sir Julian Huxley powiedział: „*W myśleniu ewolucyjnym nie ma potrzeby i nie ma już miejsca na to, co nadprzyrodzone. Ziemia nie została stworzona, rozwija się za sprawą ewolucji. Produktami ewolucji są tak samo rośliny i zwierzęta,*

¹⁶ „*Tak Pismo Święte, jak i przyroda od Słowa Bożego się wywodzą. Pismo Święte zostało podyktowane przez Ducha Świętego, natura zaś jest wierną wykonawczynią Bożych rozporządzeń*”. Galileo Galilei, List., s. 63. „*Mówienie o Bogu na podstawie zjawisk stanowi z pewnością część filozofii naturalnej*”. I. Newton, *The Principia*. Cyt. za M. J. Osler, Mit 10: O tym, że rewolucja naukowa wyzwoliła naukę spod wpływu religii, [w:] R. L. Numbers (red.), *Wyrok na Galileusza i inne mity o nauce i religii*. Tłum. M. Romanek, Warszawa 2010, s. 138. „*Bóg trwa na zawsze i jest wszechobecny. Istniejąc zaś zawsze i wszędzie, stanowi On podstawę trwania i przestrzeni. [...] Znamy Go jedynie przez najmądrzejsze i najdoskonalsze zamysły rzeczy*”. I. Newton, Scholium. Cyt. za J. Życiński, *Inspiracje...*, s. 67.

¹⁷ The Leibniz – Clarke Correspondence. Cyt. za E. B. Davis, Mit 13: O tym, że mechanistyczna kosmologia Isaaca Newtona wyeliminowała konieczność istnienia Boga, [w:] R. L. Numbers (red.), *Wyrok...*, s. 168.

¹⁸ Uczony ma prawo uznać, że nie interesuje go kwestia istnienia Boga w zakresie studium przyrodniczego. Jest to tzw. „ateizm metodyczny”, który rezygnuje z tłumaczeń pozanaturalnych w ramach badania naukowego. Jednak programowe zanegowanie obecności Stwórcy i aprioryczne wykluczenie odwołania się do tez filozoficzno – teologicznych, które interpretowałyby empiryczne dane, należy określić jako mocną metafizykę.

*jak również my, duch, rozum i dusza, mózg i ciało. Także religia powstała w sposób ewolucyjny*¹⁹.

Przykładem redukcjonistycznej ekstrapolacji jest opracowanie hasła „evolution” w 15. wydaniu *Encyclopedia Britannica* (1973/74) przez Gavina de Beera. W opinii redaktora Darwin „uczynił dwie rzeczy: wykazał, iż ewolucja była faktem sprzecznym z biblijnymi legendami stworzenia, oraz że jej przyczyna, dobór naturalny, automatycznie wykluczała Boże kierownictwo albo istnienie programu narzuconego przyrodzie przez Boga”²⁰.

W ujęciu materializmu ontologicznego koncepcja kosmicznej kenozy Boga nie ma sensu, gdyż Bóg jawi się jako urojona hipoteza. Richard Dawkins przedstawia zagadnienie istnienia Transcendentnego Absolutu jako kwestię sfalsyfikowaną w perspektywie teorii ewolucji: „*Jakakolwiek twórcza inteligencja, wystarczająco złożona, by cokolwiek zaprojektować, może powstać wyłącznie jako produkt końcowy rozbudowanego procesu stopniowej ewolucji*”²¹. W nowej publikacji - „The Grand Design”, wybitny astrofizyk Stephen Hawking stwierdził, że Bóg jest całkowicie zbędny. To spontaniczna kreacja miałaby stanowić przyczynę, w wyniku której istnieje raczej coś niż nic. Dawkins za pośrednictwem internetu ogłosił, że Hawking niniejszym „wykopał” („kicked out”) Boga z fizyki, tak jak przed laty Darwin „wykopał” Go z biologii²². Do uczonych, którzy otwarcie deklarują ateizm i próbują go uzasadniać osiągnięciami nauki, należą m.in.: Daniel Dennett, Peter Atkins, Carl Sagan, Steven Weinberg, Francis Crick, Victor Stenger, Christopher Hitchens. Przyjęta przez nich postawa fundamentalizmu ateistycznego ignoruje elementarne dystynkcje metodologiczne i stanowi świadectwo *filozoficznej pychy*, o której pisał Jan Paweł II w encyklice „Fides et ratio”²³. Logika sukcesu nie zostawia miejsca dla tajemnicy: „*Czego nie możemy osiągnąć dzisiaj, osiągniemy jutro*”. Takie przekonanie sprzyja postępowi, ale podtrzymuje również złudzenie, iż nauka odpowie na wszystkie pytania. Tymczasem „*problemy wartości i sensu pozostają poza zakresem nauki*”²⁴.

W wielu środowiskach chrześcijańskich sformułowania pewnych uczonych, dotyczące rzekomej sprzeczności między nauką (głównie teorią ewolucji) a prawdami wiary, wywołały protest i doprowadziły do poparcia koncepcji podważających wiarygodność przyrodniczych rozstrzygnięć. Pojawiły się projekty teologiczne, które w imię udowodnienia istnienia Boga i uratowania religii, nie zważając na rozróżnienia metodologiczne, włączają Stwórcę do naukowego obrazu świata. Dziedzictwo oświeceniowej fizykoteologii przejęły współcześnie nurty *creation science* i *intelli-*

¹⁹ Ch. Schönborn, *Cel czy przypadek? Dzieło stworzenia i ewolucja z punktu widzenia racjonalnej wiary*. Tłum. M. Szczepaniak, Kielce 2009, s. 23.

²⁰ G. de Beer, *Evolution*, [w:] *The New Encyclopedia Britannica*. Cyt. za J. Życiński, *Bóg i ewolucja...*, s. 43.

²¹ R. Dawkins, *Bóg urojony*. Tłum. P. J. Szwajcer, Warszawa 2007, s. 58.

²² T. Stawiszyński, *Zbędny Bóg*. „Newsweek” 38/2010, s. 17.

²³ „*Pycha filozoficzna chciałaby nadać własnej wizji, niedoskonałej i zawężonej przez wybór określonej perspektywy, rangę interpretacji uniwersalnej*”. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, nr 4.

²⁴ F. Ayala, *Dar Karola Darwina dla nauki i religii*. Cyt. za J. Życiński, *Bóg i stworzenie. Zarys teorii ewolucji*. Lublin 2011, s. 20.

gent design. W karykaturalnym ujęciu Dawkinsa zwolennik wspomnianych koncepcji przekazuje badaczowi przyrody następujący komunikat: „Jeśli nie rozumiesz, jak coś działa, nie przejmuj się – machnij ręką, powiedz: Bóg to zrobił”²⁵. Gdy wszechmoc Boża pojawia się na brzegu fizycznej teorii, by uzupełnić braki przyrodniczej wiedzy, wówczas Boży Logos przemienia się w tzw. „God of the gaps”²⁶. Takie stanowisko pozwala przeciwnikom religii twierdzić, że wiara gloryfikuje irracjonalizm: „Jedną ze złych stron religii jest właśnie to, że uczy nas ona, iż cnotą jest trwanie w niewiedzy”²⁷.

W zderzeniu fundamentalizmów (ateistycznego i religijnego) argumenty racjonalne nie odgrywają tak dużej roli, jak agresywna retoryka. Deformacji ulega wówczas nie tylko istota nauki, ale również istota wiary chrześcijańskiej. Instrumentalne traktowanie przyrody, jako obszaru aplikacji teologicznych idei, utrudnia dotarcie do rzeczywistego Boga.

Biblijną podstawą dla odkrywania Stwórcy za pośrednictwem przyrody są fragmenty z Księgi Mądrości i Listu do Rzymian²⁸. Wiara chrześcijańska szuka uzasadnienia. Należy jednak odróżnić argumenty za istnieniem Boga, które służą racjonalizacji przekonań religijnych, od tzw. „dowodu”, który w sposób oczywisty i konieczny wykazałby słuszność teizmu. „Pierwszego zdania teologii („Bóg istnieje”) nie da się udowodnić zgodnie z kryteriami formalnej i materialnej poprawności”²⁹. Według Tomasza z Akwinu możemy wprawdzie rozumem dojść do przekonania, że Bóg istnieje, ale od razu do tego musimy dodać, iż nie wiemy, kim jest Bóg (jaki jest „sam w sobie”) i jak jest, co w ogóle znaczy słowo być, jeśli rozciągniemy je na Boga³⁰. Odgraniczenie problemu istnienia Boga od tego, kim On jest, prowadziło

²⁵ R. Dawkins, *Bóg urojony...*, s. 189.

²⁶ Określenie to można odnaleźć w książce T. Dobzhansky’ego z 1967 roku: „Tylko niektóre zjawiska przyrody są częściowo zrozumiane. Dużo większy jest teren oczekujący na wyjaśnienie. Właśnie ta nieznaną dziedzinę inspiruje uczonych w ich poszukiwaniach. Jednak można znaleźć ludzi, dla których luki w naszym rozumieniu przyrody są z innego powodu czymś przyjemnym. Ludzie ci mają nadzieję, że luki te mają stały charakter i że to, co obecnie jest niewyjaśnione, pozostanie niewyjaśnialne. Dziwacznie rozumując, zakładają oni, że to, co jest niewyjaśnione, jest królestwem Boskiej aktywności. Historia przemawia przeciwko temu, by Bóg ujawniający się w lukach wiedzy (God of the gaps) mógł utrzymać na wieki te chronione miejsca”. Cyt. za K. Jodkowski, *Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm – kreacjonizm*. Lublin 1998, s. 52.

²⁷ R. Dawkins, *Bóg urojony...*, s. 180. Por. D. Dennett, *Magia odczarowana*, „Polityka. Wydanie specjalne: Czego szuka nauka?” 6/2010, s. 29.

²⁸ „Głupi z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga; z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy [...]. Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Sprawcę” (Mdr 13,1.5). „Od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1,20).

²⁹ S. Wszółek, Czy „gwiazdzone niebo” jest dowodem na istnienie Boga? [w:] B. Wszółek (red.), *Astronomia – nauka i wiara*. Częstochowa 2010, s. 78.

³⁰ „Właśnie ta Jego radykalna odmienność od sposobu bycia świata i nas w świecie, pozostawia przestrzeń dla istnienia ateizmu i agnostycyzmu, ale także dla wiary. Gdyby Bóg był banalnie „pod ręką”, zbyt czyny stałby się zapalną wiary, cała odwaga ludzkiej nadziei, by powiedzieć „tak” Niepojętemu, wyrazić owo „tak” na przekór wszystkiemu, co sugeruje nam kapitulujące „nie” lub w najlepszym razie wątpliwe „może”. T. Halík, *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą*. Tłum. A. Babuchowski, Kraków 2009, s. 58.

w przeszłości do uproszczeń i kontrowersyjnych wniosków. R. Boyle przeznaczył w swoim testamencie 50 funtów na przeprowadzenie serii wykładów w celu „wykazania prawdziwości religii chrześcijańskiej przeciw niewiernym, tzn. ateistom, deistom, poganom”³¹. B. Nieuwentyt podobnie definiował swoje zamierzenia: dowieść na podstawie „cudów natury” istnienie mądrego i potężnego Zarządcy wszystkiego oraz udowodnić, że Biblia pochodzi z nadprzyrodzonego, boskiego Źródła³². W proklamacji chrześcijańskiego orędzia nastąpiło niebezpieczne przesunięcie akcentu z tajemnicy Wcielenia i zbawienia, dokonanego przez Jezusa Chrystusa, na tzw. „prolegomena fidei”. Bóg wyłaniał się jako logiczna konsekwencja naukowego doświadczenia świata przyrody, matematyczny abstrakt. Oddalał się obraz żywej Osoby, która kocha wszystkich ludzi. Produktem fizykoteologii stała się raczej religia naturalna, zbliżona do deizmu, aniżeli prawda korespondująca z Ewangelią.

Współczesnym narzędziem apologetyki fundowanej na rezultatach badań przyrodniczych stała się teoria *inteligentnego projektu* (ID – „intelligent design”). W opinii jej zwolenników stanowi ona naukową alternatywę wobec teorii ewolucji. „Z punktu widzenia naukowego całkiem naukowo i konsekwentnie jest sformułowana teoria inteligentnego projektu, czyli istnienia Boga Stwórcy, którą popierają światowej sławy naukowcy i która znacznie lepiej opisuje rzeczywistość niż przestarzała i sprzeczna sama w sobie teoria ewolucji”³³. W latach 90-tych Philip E. Johnson, wykładowca prawa z Berkeley, w książce „Sąd nad Darwinem” nie tylko krytycznie ocenił teorię ewolucji, ale przestrzegał przed neodarwinizmem jako główną formą laicyzacji kulturowej i podstawowym orężem współczesnej walki z religią. Propagatorami nowej wersji *creation science*³⁴ są m.in.: biochemik Michael Behe (wprowadził pojęcie „nieredukowalnej złożoności” jako systemu, który nie mógł powstać w drodze ewolucji, ale pojawił się od razu w całości, co wymagało zamierzonego projektu) oraz filozof i matematyk William A. Dembski (jego zdaniem *inteligentny projekt* „jest po prostu teologią Logosu z Ewangelii Janowej, przedstawioną w języku teorii informacji”³⁵).

W koncepcji ID zagadnienie kenozy Boga traci wymiar tajemnicy, ponieważ wszędzie są „odciski palców” Stwórcy. Obecność Boga w przyrodzie rozważa się tutaj nie tyle na poziomie filozofii czy teologii, ile w obszarze nauk szczegółowych (*science*). Synteza danych przyrodniczych w sposób niemal zgodny z regułami wy-

³¹ M. Heller, J. Życiński, *Wszelchświat – maszyna czy myśl? Filozofia mechanicyzmu: powstanie - rozwój – upadek*. Kraków 1988, s. 119.

³² O. Pedersen, *The Book of Nature*. Vatican 1992, s. 77.

³³ M. Rucki, *Co wyjaśnia teoria ewolucji? „Miłujcie się!”* 4/2009, s. 18.

³⁴ „Określenia „inteligentny projekt” zaczęto używać po tym, jak w roku 1987 amerykański Sąd Najwyższy orzekł, że wymaganie, by nauczać „teorii o stworzeniu”, pozostaje w niezgodzie z konstytucją. Sąd dopuścił jednak możliwość dobrowolnego nauczania teorii stanowiących alternatywę dla ewolucji – jeśli podejmuje się je z pobudek świeckich. Zastąpiono zatem słowo „stworzenie” wyrażeniem „inteligentny projekt”, co stanowiło politycznie poprawny sposób na odniesienie się do Boga”. M. Ruse, *Mit 23: O tym, że „inteligentny projekt” to naukowe wyzwanie dla teorii ewolucji*, [w:] R. L. Numbers, *Wyrok na Galileusza...*, s. 274-275.

³⁵ Tamże, s. 279.

nikania logicznego ma prowadzić do przyjęcia tezy o stworzeniu świata. Popieranie ewolucji jawi się w tej perspektywie jako sprzeniewierzenie się rzetelności badań naukowych³⁶. W 2005 roku sąd w Pensylwanii nie przychylił się do uznania *inteligentnego projektu* za teorię naukową, ponieważ „*bazuje na przyczynowości nadnaturalnej*” i nie „*kieruje się fundamentalnymi regułami, te bowiem ograniczają naukę do testowalnych, naturalistycznych wyjaśnień*”³⁷. Jeżeli ktoś ocenia krytycznie teorię *inteligentnego projektu*, nie znaczy to, że automatycznie kwestionuje obecność Bożych planów w złożonym procesie ewolucji przyrody. Znaczy tylko, iż plany te mogą być o wiele bardziej złożone niż skłonni są uznać to, walczący współcześnie z ewolucjonizmem, zwolennicy ID³⁸.

Immanentny Boży Logos

Poglądy dotyczące oddziaływania Boga z przyrodą zależą w dużej mierze od tego, jak interpretujemy terminy: „Bóg”, „stworzenie”, „prawa przyrody”, „ewolucja”. W tradycyjnym ujęciu interwencjonistycznym akcentowano transcendencję Bożego Absolutu, który ujawniał się bądź w celu zracjonalizowania zjawisk, których genezy nie tłumaczyły nauki przyrodnicze na danym etapie rozwoju („*God of the gaps*”), bądź w celu zawieszenia obowiązujących praw przyrody, co odczytywano jako zjawisko cudowne, występujące w kontekście modlitewnej prośby. Podkreślanie nadzwyczajnych interwencji, jako znaków Bożej obecności, implikowało tezę o oddaleniu Stwórcy w procesie rozwoju podporządkowanego podstawowym prawom przyrody. „*Na przekór podobnym uproszczeniom Bóg jest obecny zarówno w zwykłej aktualizacji praw, jak i w ich ograniczeniach. Jego roli nie można sprowadzić do rangi zegarmistrza czy konstruktora, który realizuje program wyrażalny w postaci prostych algorytmów*”³⁹.

Chrześcijańska doktryna o stworzeniu – zgodnie z augustyńską koncepcją *creatio continua* – głosi, że świat jest nieustannie trwającym stwarzaniem, a nie gotowym światem wykreowanym jednorazowo przez Boga. Stworzenie nie dotyczy tylko wydarzenia „na początku”, ale przejawia się jako permanentna zależność od Stwórcy. „*Bóg jest nieskończenie większy od wszystkich swoich dzieł (Syr 43,28). [...] Ponieważ jednak jest Stwórcą niezależnym i wolnym, pierwszą przyczyną wszystkiego, co istnieje, jest*

³⁶ „*Nie mam zamiaru analizować, dlaczego wielu poważnych naukowców trwa wciąż przy teorii [ewolucji], która wyjaśnia znacznie mniej, niż nie wyjaśnia. Być może chodzi o to, że znacznie łatwiej jest gdybać i spekulować, jak to „mogło być”, nie mając prawie żadnych danych, niż pozbierać razem niezbite dowody i dokonać prawdziwej syntezy zgromadzonej wiedzy. Najprawdopodobniej jednak wielu uczonych obawia się tego, że w wyniku takiej syntezy będą oni zmuszeni sformułować jedyny rozsądny wniosek: ktos musiał to wszystko stworzyć. Do takiego bowiem wniosku dochodzą badacze, którzy bez uprzedzeń narzuconych przez ewolucjonistyczne myślenie, uczciwie analizują wyniki badań naukowych w różnych dziedzinach*”. M. Rucki, **Uczciwie o teorii ewolucji**, „Miłujcie się!”, 5/2009, s. 29.

³⁷ M. Ruse, *Mit 23...*, s. 284.

³⁸ J. Życiński, *Bóg i stworzenie...*, s. 26.

³⁹ J. Życiński, *Bóg i ewolucja...*, s. 126.

także obecny w najgłębszym wnętrzu swoich stworzeń: w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28)⁴⁰. Świat zatem nie tylko jest „z Boga”, ale również jest „w Bogu”. Prawdę o tym, że wszystko istnieje w Bogu (*pan en theo*) rozwija koncepcja „panenteizmu”⁴¹. Bóg przenikający rzeczywistość sprawia, że wszechświat nabiera znaczenia sakramentalnego. „*Sakramentalność przyrody jest rozumiana jako jej podatność na zaktualizowanie tych potencjalności, w których wyraża się podporządkowanie Bożym planom rozwoju*”⁴². W miejsce tradycyjnego napięcia między Bogiem a przyrodą, w immanentnej perspektywie, pojawia się harmonia i wzajemna bliskość. Interesującą poznawczą wersję panenteizmu można spotkać w publikacjach brytyjskiego biochemika Arthura R. Peacocke’a⁴³.

Akcentowanie Bożej immanencji wobec świata prowadzi do rozpatrywania rzeczywistości przyrodniczej jako „*locus theologicus*”. Nie szuka się poszczególnych śladów Bożej obecności, nie wypełnia się hipotezą Boga luk w wiedzy naukowej, ale w holistycznej perspektywie ujmuje się cały świat wraz z rządzącymi nim prawami jako Boży podpis. Odkrycia nauk przyrodniczych implikują różne interpretacje filozoficzne i teologiczne. Jednak najciekawszym zagadnieniem pozostaje kwestia samej zdolności wyjaśniania świata przez naukę. Dlaczego w przyrodzie obowiązują uniwersalne prawa, podczas gdy mogłaby ona być równie dobrze nieskoordynowanym chaosem, do którego nie da się zastosować żadnych kategorii matematycznych? Czym wytłumaczyć niepojętą skuteczność matematyki w naukach przyrodniczych? Jak zrozumieć zagadkową koincydencję parametrów fizycznych, bez której niemożliwe byłoby powstanie białkowych form życia?

George F. R. Ellis, profesor matematyki z Capetown w RPA, w swojej ontologii wyróżnia kilka poziomów bytu o istotnie różnych własnościach: fizyczny świat energii i cząstek, indywidualna i zbiorowa świadomość, świat zdarzeń możliwych, abstrakcyjne relacje i struktury. Ellis wskazuje jednak na konieczność istnienia metaświata, który stanowi ontyczne umocowanie wszystkich procesów i obiektów występujących na pozostałych poziomach bytu. Ta fundamentalna rzeczywistość (nazywana w teologii Bogiem) pozwala uchwycić walor wartości i sensu w poznawanym świecie⁴⁴.

⁴⁰ Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 300.

⁴¹ Termin ten wprowadził Karl Friedrich Krause, a spopularyzował Friedrich Heinrich Jacobi. Panenteizm został upowszechniony głównie za sprawą filozofii procesu A. N. Whiteheada.

⁴² J. Życiński, *Wszechświat emergentny...*, s. 61.

⁴³ „Zarówno przyroda, jak i człowiek w pewnym sensie znajdują się w Bogu, lecz [...] Bóg jest ostatecznie czymś więcej niż przyroda i człowiek. [...] W swym bycie Bóg transcenduje, wykracza poza człowieka i przyrodę, a jednak istnieje w każdym stworzeniu od początku do końca, w każdym miejscu i czasie, gdyż inaczej musielibyśmy powiedzieć, że nie istnieje w nim wcale. To, co widzimy w przyrodzie, stanowi formę kreatywnego działania Boga w świecie. Właściwa wydaje się analogia, w której VII Symfonię Ludwiga van Beethovena traktuje się jako ekspresję wewnętrznej kreatywności jego bytu. W procesach występujących zarówno w przyrodzie, jak i ludzkiej świadomości, Bóg działa i ujawnia się jako Stwórca”. A. R. Peacocke, *God and the New Biology*. Cyt. za J. Życiński, *Wszechświat emergentny...*, s. 61.

⁴⁴ J. Życiński, *Wszechświat emergentny...*, s. 23.

O ile nauka stara się wyjaśnić, jak funkcjonują prawa przyrody, o tyle filozofia i teologia pytają, skąd się one wzięły. Kosmiczna kenoza Boga polega właśnie na ukryciu się Stwórcy za fizycznymi i biologicznymi prawidłowościami zauważalnymi w strukturze wszechświata. Niedługo po opublikowaniu dzieła Darwina „The Origin of Species” Frederick Temple zaproponował odważną, jak na tamte czasy, tezę: „*Bóg nie uczynił rzeczy, lecz uczynił, że one czynią się same*”⁴⁵. Problem polega na tym, że proces odkrywania przez naukę, w jaki sposób „*rzeczy czynią się same*”, wciąż trwa, a uzyskiwana wiedza stanowi potwierdzenie, że daleko jeszcze do kompletnej odpowiedzi. Prawa przyrody w potocznym rozumieniu są związane z determinizmem, więc Bóg, działając tylko w ramach kauzalnych uwarunkowań, kojarzyłby się raczej z nieuchronnym fatum niż kochającym Ojcem. „*Wśród nowych propozycji w tej dziedzinie przedkłada się możliwości Bożego działania na poziomie kwantowym zgodnie z Heisenbergowską zasadą nieoznaczoności, jak i rozwija analogie z fizyki chaosu deterministycznego, gdzie nieskończenie małym działaniom mogą odpowiadać duże zmiany w sposobie ewolucji układu*”⁴⁶.

Z drugiej strony ewolucję rozumie się często jako koncepcję, w której ważną rolę odgrywa przypadek, co rodzi obawę, że zdarzenia przypadkowe i nieprzewidywalne mutacje znajdują się poza obszarem kontrolowanym przez Opatrzność. Jednak nie należy traktować przypadku jako efektu działania „ślepych” sił natury. Często odzwierciedla on stan naszej niewiedzy. Rozwijająca się dynamicznie teoria prawdopodobieństwa ukazuje wzajemne powiązania między poszczególnymi procesami w ciągach zdarzeń losowych. Przypadek jawi się zatem jako wyrafinowana forma przyczynowości⁴⁷. Odkrycia z dziedziny termodynamiki nieliniowej wykazują, że tzw. „chaos” również podlega określonym prawom. Fluktuacje nadają układowi cechę niestabilności i doprowadzają do stanu bifurkacji, czyli rozejścia się możliwych ścieżek ewolucyjnych. Potem następuje okres stabilnego rozwoju, podlegającego deterministycznym prawidłowościom. Stochastyczne zależności, które w powierzchownym odbiorze generują nieład, mogą być uznane za wyraz kosmicznej kenozy Logosu. „*To, co dla nas jest elementem przypadku, brutalnie ingerującego w przewidywany (przez nas!) bieg zdarzeń, dla Boga stanowi element kompozycji świata*”⁴⁸.

Niewłaściwe wydaje się aprioryczne negowanie celowości i podważanie idei planu dostrzeganego w uporządkowaniu przyrody. Kosmiczna ewolucja nie jest rezultatem działania jakiegoś „ślepego zegarmistrza”. Jednak wizja Bożego Projektanta, który narzuca przyrodzie własny projekt i nieuchronnie go realizuje, stanowi uproszczenie. „*Ewolucja nie jest zwykłą realizacją koniecznych związków, lecz twórczym*

⁴⁵ F. Temple, *The Relations between Religion and Science*. Cyt. za J. Życiński, *Wszechświat emergentny*., s. 44.

⁴⁶ J. Życiński, *Bóg i ewolucja*., s. 21.

⁴⁷ „*A może przypadek nie jest wolny od przyczyn. I wówczas to, co widzi fizyk na poziomie kwantowym, a biolog na poziomie ewolucji, to wtargnięcie przypadku jest w rzeczywistości wnikiem innej przyczynowości, dla nas niezrozumiałej, a jednak konsekwentnej*”. A. Szczeklik, *Katharsis*. Cyt. za J. Życiński, *Wszechświat emergentny*., s. 52.

⁴⁸ M. Heller, *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata*. Kraków 2008, s. 223.

procesem, w którym współdziałają różnorodne czynniki. Ukryty w niej Bóg kieruje ten proces w stronę transcendentnej rzeczywistości, która nie uległa jeszcze fizycznej realizacji, lecz w pewien sposób kształtuje już struktury zachodzących procesów”⁴⁹. W tej perspektywie człowiek urasta do rangi partnera Boga i również odpowiada za przyszłość dzieła stworzenia.

Istotną kwestią, która nie pozwala zbyt łatwo i optymistycznie mówić o obecności Logosu w świecie stworzeń, jest problem cierpienia. Jak pogodzić doświadczenie bólu z wiarą w sens ewolucyjnego rozwoju? Czy Boży program zadany przyrodzie musi obejmować kataklizmy, narodziny niepełnosprawnych dzieci, choroby nowotworowe? „Dramat ludzkiego cierpienia pojawia się w wyniku korelacji między uniwersalnymi prawami przyrody a konkretem warunków fizycznych, do których stosują się te prawa. Na poziomie fizycznego opisu występuje tu zwyczajne funkcjonowanie uniwersalnych praw. Na poziomie ludzkiego doświadczenia pojawia się dramat bólu”⁵⁰. Reakcja na nieszczęśliwe wydarzenia wynika z poziomu wrażliwości, jaki charakteryzuje *homo sapiens*. Cierpienie jest wpisane w ludzką egzystencję i kształtuje naszą osobowość równie mocno jak fascynacja pięknem, relacje międzyludzkie, wiara religijna. Wyzwaniem pozostaje odkrycie ukrytego sensu cierpienia. Męka i śmierć Jezusa wskazują, że Bóg włączył krzyż, czyli to, co trudne i bolesne, w swój zbawczy plan. Nie usuwa doraźnie wszelkiego zła, by zapewnić człowiekowi dobre samopoczucie. Przez kenozę Golgoty okazuje solidarność z każdym cierpiącym człowiekiem i niesie nadzieję zmartwychwstania. W tym kontekście Bóg towarzyszący człowiekowi nie rozwiązuje wszystkich jego problemów przez działania nadzwyczajne (cudowne). Zgodnie z tradycyjną tezą teologiczną łaska nie zawiesza funkcjonowania natury, lecz wspomaga ludzki wysiłek w przewyżnianiu niepokojów i trudności. „Nasza odpowiedzialność za przyszłość ewolucji przejawia się w poszukiwaniu życiowej unifikacji natury i łaski [...]. Poszukiwanie to w istotny sposób rzutuje na przyszły kształt naszej kultury”⁵¹.

Immanentny Bóg nie oddziałuje na świat według modelu, który chcielibyśmy Mu narzucić. Stwórca określonych praw ewolucji pozwala człowiekowi na współdziałanie w procesie rozwoju przyrody. Ludzkie wolne wybory – jako jedyne czynniki w kosmosie – pozostają niezależne od Boga, są przez Niego respektowane. Stwórca przyjął pewien element „ryzyka”, wprowadzając w świat natury istotę, która może kształtować go na własny sposób. Interesująco przedstawia tę prawdę midrasz o objawieniu Boga na Synaju. „*Tablice miały szerokość sześciu łokci. Dwa łokcie były w rękach Boga. Dwa następne w rękach Mojżesza. W środku dwa łokcie były puste. W interpretacji Maharala z Pragi to na obszarze tych dwóch łokci, na tym neutralnym, pośrednim obszarze, ma miejsce prawdziwa komunikacja między Bogiem a człowiekiem. Rzeczy dziejące się na tym obszarze mogą zaskoczyć samego Boga. Jak uczy hebrajska tradycja, w świecie biblijnym nie ma gwarancji i ubezpieczenia*

⁴⁹ J. Życiński, *Bóg i ewolucja...*, s. 130.

⁵⁰ Tamże, s. 147.

⁵¹ Tamże, s. 153.

na naszą przyszłość. Stworzenie musi być otwarte na wszystkie możliwości, także na te nieprzewidziane, na upadek i bankructwo”⁵².

Błogosławione „niewidzenie”

Ostatnie błogosławieństwo Chrystusa odnosi się do tych, którzy „nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29). Oto kolejny akord paradoksalnej kenozy Boga, który jest dla nas zarówno Bogiem objawionym (*Deus revelatus*), jak i Bogiem ukrytym (*Deus absconditus*), Tym, który jest, i który przychodzi⁵³. Tę ambiwalencję dostrzegał w swoich pracach abp Józef Życiński, gdy pisał o Bogu ukrytym w racjonalnej strukturze świata, Bogu, który nie narzuca swej obecności, lecz pozwala się odkryć tym, którzy potrafią szukać. Proponowana perspektywa interdyscyplinarnego dialogu wynikała z otwarcia na naukę i z wierności ewangelicznej prawdzie. „*Nauka i religia niosą odpowiedź na odmienne, bardzo ważne pytania dotyczące ludzkiego życia; ich wzajemny dialog pozwala właściwie określić postawę człowieka wobec Boga i wobec wszechświata*”⁵⁴. Kosmiczną kenozę Boga wyraża „Modlitwa o unitarną teorię pola”, napisana przez ks. prof. Michała Hellera⁵⁵. Abp J. Życiński należał do grona tych, którym była ona bliska i zrozumiała.

Modłę się do Ciebie
Boże
równaniem Einsteina
ściśłością myśli
i pięknem symboli
krzywizną czasoprzestrzeni
i tensorem pędu
i tym wszystkim
co jest w tym równaniu
zapisane
a czego dotychczas
nie wiemy
Modłę się do Ciebie
Boże
o jeszcze piękniejsze równanie

⁵² D. Garota, *Bezsilna wszechmoc, czyli o cierpieniu Boga*. Tłum. A. Kania, Kraków 2003, s. 34.

⁵³ „*Wiara nie jest tylko skłanianiem się osoby ku rzeczom, jakie mają nadejść, ale wciąż są całkowicie nieobecne. Ona coś nam daje. Już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas „dowód” rzeczy, których jeszcze nie widzimy. Włącza przyszłość w obecny czas do tego stopnia, że nie jest ona już czystym „jeszcze nie”. Fakt, że ta przyszłość istnieje, zmienia teraźniejszość; teraźniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe*”. Benedykt XVI, *Spe salvi*, nr 7.

⁵⁴ J. Życiński, *Bóg i stworzenie...*, s. 21.

⁵⁵ M. Heller, *Spotkania z nauką*. Kraków 1974, s. 137-138.

takie które by Ciebie
zupełnie
zasłaniało
które by wyjaśniało
świat
samym światem
a prawa przyrody
innymi prawami

Stwórco
daj nam zrozumieć
że gdy wypełniamy Tobą
luki naszej wiedzy
nie jesteśmy bliżej
lecz dalej
że Ty jesteś we wszystkim
a nie tam
gdzie nic nie ma
że tylko
myśl obejmująca
wszystko
może dotknąć
Ciebie

Proszę
by danym mi było kiedyś
modlić się do Ciebie
tym najpiękniejszym
równaniem